sr. H. Trzaskowski—Caixa 9

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY
ROCZNIE.
W Brazylji . . . . . 14$000
W Argentynie . . . . . 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach $500 za numer.
«GAZETA POLSKA w BRAZYLJI»
wychodzi w każdy czwartek.

Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.
Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo Nº. 6
Sekcja administracyjna w São Paulo:
J. M. HOLESKI
Rua José Paulino Nº. 151.

Nr. 19 Największy i najstarszy ilustrowany organ | **KURYTYBA, CZWARTEK 8 MAJA 1930** | Wychodźtwa Polskiego w Ameryce Południowej | **ROK 39**

Odezwa Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski.

Poza granicami Rzeczypospolitej żyje nieledwie siedem miljonów Polaków, czyli czwarta część narodu; odliczając tych, którzy w ościennych państwach, jako mniejszość narodowa, siedzą na starych sadybach swych praojców, dorachowujemy się pięciu miljonów właściwych wychodźców, którzy stale bytują poza rodzimemi środowiskami życia polskiego. A liczba tych naszych tułaczy życiowych idzie wzwyż. W dopiero co ubiegłym roku opuściło kraj blisko ćwierć miljona ludzi, nie licząc stutysięcznej rzeszy, która z każdą wiosną wyjeżdża na roboty rolne do Niemiec. Dalsze krocie wyruszą w roku, aby się osiedlić w obcych krajach zwłaszcza po zamorskich.

Opatrzność Boża policzyła niewątpliwie martyrologję, którą jego wychodźtwo przeżywało wtedy, gdy nie było się komu ująć za tułaczami polskimi. Dzisiaj niepodległość nakłada na nas obowiązek zatroszczenia się także o ich dolę. Słusznie spodziewają się oni tego po macierzy w swem opuszczeniu i niedostatku wśród obcych, często narażeni na wyzysk, poniewieranie, wynarodawianie a nawet uwikłanie w sieci bezbożnego radykalizmu i wywrotu rewolucyjnego.

Już wielki czas abyśmy sobie uświadomili swoje powinności wobec emigracji i ogrom pracy, który nas w tym względzie czeka.

Wśród organizacyj, które mają staranie o wychodźtwo chlubnie wyróżnią się «Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie» z główną siedzibą w Warszawie. Zakreśliła sobie obszerne zadanie, bo po za dziedziną duszpasterską, zleconą Prymasowi Polski, pragnie ogarnąć całokształt zagadnienia emigracyjnego. jej cechą i zaletą jest nawiązywanie do tego, co wychodźcę najsilniej wiąże z krajem i co wskutek tego najmocniej na niego działa, czyli do zwyczajów ojczystych, do uczuć narodowych, do wyniesionych z rodzinnych stron zasad moralnych i wierzeń religijych. Pojmując to zadanie jako świętą misję, wniosła w swą ruchliwą działalność pierwiastki ideału i poświęcenia, czem zdobyła sobie zaufanie sfer rządowych i społeczeństwa.

W roku ubiegłym objąłem protektorat na «Opieką Polską» i odtąd ściśle z nią współpracuję, popierając jej zabiegi i ciesząc się jej rozwojem. Z prawdziwą radością powitałem utworzenie wielkopolskiego oddziału «Opieki Polskiej» w Poznaniu i powstanie gęstej sieci filij lokalnych na terenie mych archidiecezyj.

Ruch ten powinien ogarnąć potężną falą całą Polskę, wychowując społeczeństwo do świadomości obowiązków względem tej części narodu, której stosunki nie pozwalają korzystać z błogosławieństw niezależnego bytu pod strzechą rodzinną. Z pomocą kraju powinna «Opieka Polska» swym zbawiennym wpływem dotrzeć do każdego osiedla wychodźców polskich, aby żaden z nich nie czuł się zapomnianą sierotą, lecz miał tę świadomość, że na każdym kroku jego pielgrzymstwa życiowego czuwa nad nim troskliwe oko macierzy.

W tej myśli gorąco polecam cele «Opieki Polskiej» kapłanom i całemu społeczeństwu, jako jeden z najważniejszych działów służby narodowej. —

†August kardynał Hlond,
Prymas Polski.

Poznań, 15/II-1930.

Wieści telegraficzne ze świata

Polska.

W Poznaniu został uroczyście otwarty 8-my międzynarodowy targ. Na tej uroczystości byli obecni reprezentanci rządu władz miejskich, wielu dyplomatów, konsulów obcych państw oraz przedstawiciele przemysłu i handlu. W targu wzięło udział 14 przedstawicieli różnych państw.

Warszawa. — Ogromny pożar zniszczył większą część miasta Przeworska, wskutek czego 1500 osób jest bez dachu i środków do życia. Wiele osób, które brału udział w ratowaniu i gaszeniu ognia, zostało pokaleczonych.

Opole.— Na Śląsku niemieckim gwałtowna burza wyrządziła ogromne szkody materjalne, a nawet 2 osoby poniosły śmierć i wiele odniosło ciężkie rany podczas burzy.

Gdańsk. — Na posiedzeniu sejmu gdańskiego przedłożył senator finansów dr. Kamnitzer budżet na rok przyszły. Budżet ten w dochodach i rozchodach zamyka się kwotą 133.911.183 guldenów.

Z poszczególnych pozycyj charakterystyczne są następujące: w dochodach pozycja 47.488.000 guldenów jako dochody z ceł, a więc pozycja, z której ciężary prawie całkowicie spadają na gospodarstwo polskie, w rozchodach zaś wszystkie pozycje, które zawierają w sobie wydatki natury personalnej, a zamykające się w ogólnej kwocie około 55 miljonów guldenów.

Fakt, że wydatki personalne w budżecie W. M. Gdańska odgrywają w dalszym ciągu tak dominującą rolę. nie pozwala wróżyć korzystnego na przyszłość kształtowania się sytuacji finansowej W. Miasta.

— Jak donoszą z Kijowa, najwyższy trybunał Ukrainy sowieckiej skazał na śmierć 1.682 osób i 500 na ciężkie roboty. Skazani oskarżeni są o stawianie oporu władzom sowieckim w czasie przeprowadzenia kollektywizacji. Jest to oczywiście... początek nowej serji wyroków śmierci. Podobno kilka tysięcy nieszczęśników czeka na wyrok okrutnego trybunału.

— Donoszą z Moskwy, że cały oddział armji sowieckiej, złożony ze 165 żołnierzy i 11 oficerów przeszedł przez granicę rumuńską w rejonie Odessy i złożył broń. Oddział internowany został w Kiszyniowie.

Warszawa. — Znaleziono pod drzwiami poselstwa rosyjskiego wielką maszynę piekielną z bombą dynamitową, która złączana była prądem elektrycznym i równocześnie z zegarem na pierwszym piętrze sąsiada.

Warszawa. — Policja aresztowała pewnego robotnika ukraińskiego, u którego znaleziono wielką ilość materjału wybuchowego. Przy przesłuchiwaniu zeznał, że Ukraińcy powzięli plan wszczęcia rozruchów niepodległościowych podczas uroczystości sportowych we Lwowie. Policja aresztowała kilku urzędników ukraińskich.

Warszawa. — Z Bydgoszczy donoszą, że proces który trwał przez 7 lat, zakończył się teraz skazując kilku Niemców na więzienie za zdradę Stanu. Skazańcy należeli do «Ligi Niemieckiej w Poznaniu i robili ogromną propagandę przeciw Polsce. Rząd polski chce wszystkim skazańcom politycznym udzielić amnestję.

MEKSYK

Rąd meksykański wyznaczył nagrodę małżeństwu Chavaria za niebywały rekord, jaki zdobyła pani Chavaria, która do tej pory porodziła 37 dzieci, w tem 36 bliźniąt.

KALKUDA

Wice-król Indyi, lord Irwin of Kirby, kazał uwięzić szefa nacjonalistów Mahatma Ghandi. Wiadomość ta wywołała ogromną senzację i poruszenie ludności w Kalkucie.

HISZPANJA

Madryt. Została utworzoną komisja żeńska w celu zbierania pieniędzy na wystawienie pomnika Primo de Rivery.

CZECHOSŁOWACJA

Praga. Wynikły gwałtowne sceny w parlamencie czechosłowackim podczas głosowania nad projektem pomocy dla bezrobotnych. Komunista Wiktor Stern zarzucił socjalistom zdradę i wypoliczkował jednego z deputowanych socjalistycznych, wobec czego wywiązała się walka między innnymi posłami na sali, tak że wobec strasznego zamieszania posiedzenie zostało zawieszonem.

PERSJA

Teheran. Były minister finansów, Firoozz Nosrat został skazany przez sąd na 14 miesięcy więzienia i 143.800 franków grzywny za malwersację funduszów publicznych.

AMERYKA PÓŁNOCNA

Wachington. Prezydent Hoover wygłosił mowę w Izbie Handlowej o skutkach kryzysu ekonomicznego, jaki obecnie przeżywa Ameryka Półn. Powiedział on między innemi: «Przechodzimy obenie jędnę z tych wielkich burz, które perjodycznie się zjawiają przynosząc trudności i niedomagania narodowi. Jestem jednakże przekonany, że najgorszy kryzys już minął i że niezadługo stosunki się unormują.

(Ciąg dalszy wieści telegraficznych na str. 10-ej «Gazety».

Niszczycielska zaraza.

W Brazylji przeważnie w sferach wilgotnych, podczas słotnego roku, znana jest zaraza na rośliny warzywne, która powoduje początkowo żółknięcie liści rośliny, poczem niszczy łodygę, aż przyprowadzi roślinę do zupełnego zamarcia.

Plaga ta rzuca się na rośliny podczas długiego zasłonięcia światła słonecznego grubemi, czarnemi chmurami niedopuszczającemi życiodajnych promieni słonecznych tak niezbędnych dla życia roślinnego a niszczycielskich dla zarodków grzybka zaraźliwego, działającego zabójczo na delikatną osnowę młodej rośliny.

Chmury ciemności, zasłaniające przez długie lata horyzont polsko-brazylijski, gdzie przez długi czas słabo lub wcale nie przedzierały się promienie słoneczne prawdziwej oświaty dla biednego tułacza polskiego, zrobiły wielkie spustoszenia na niwie polsko brazylijskiej, pokrywają silną zarazą tę roślinność potomka polskiego, zaszczepioną na tej nowego życia ziemi.

Dziś, choć promień światła słonecznego zaczyna się nieco przedzierać przez czarne chmury ciemności w postaci pism polskich, to jednak jeszcze za słaby on jest by mógł dotrzeć do każdego zakątka zamieszkanego przez wychodźcę polskiego. Obliczyć można śmiało, że, jeszcze 70 procent obszaru tej niwy pogrążonej jest w ciemności.

Choroba zaraźliwa, której matką była ciemność, wytworzyła jakiś dziwny typ Polaka brazylijskiego, po największej części samolubnego, stroniącego brat od brata, wrogiego brat bratu, zazdrosnego brat bratu, ba nawet czyhającego na honor i mienie swego rodaka. Skutkiem czego niemasz harmonji w życiu społecznem, ni towarzyskiem, ni braterskiem, a związki idejowe, jakie istnieją w niektórych osiedlach polskich, są tylko reprezentacjami firmowemi, reprezentowanemi przez małą grupę zdrowo myślących działaczy społecznych, zaś reszta chodzi luzem, a nawet wrogo odnosi się do tegoż zespołu.

Oprócz Kurytyby, Porto Alegre, gdzie Polacy tworzą dzielnie więcej zwartą masę, w innych osiedlach większych miast wcale nie ma skupień polskich w dzielnicy, na wzór innych narodowości lub na wzór braci naszych w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki. S. Paulo ukrywa potężną liczbę Polaków, lecz rozsianych po całem mieście tak, że znaku życia polskiego trudno się dopatrzeć. Wolą oni żyć między obcemi, by uniknąć złowrogich ócz brata swego, lub też nim pogardzając.

Wytworzyła się atmosfera nie do zniesienia. Zapalczywość szkodzenia swemu rodakowi, stała się modnym sportem. Szukanie dziury w całem płocie, by módz się przedostać na podwórko wewnętrznych spraw życia rodaka swego i obrzucić go błotem, kałem po największej części zmyślonych, złośliwych insynuacyj. szarpie się każdego, kogo się widzi na wyższym szczeblu czy społecznym, handlowym a nawet państwowym, by obrzucić błotem oszczerstwa i zrzucić go z drabiny wyższości.

Za mało im tego, by swoje złośliwe wybryki ograniczyć między sobą, więc do niecnej roboty zaprzęga się gazety obce, szczególniej portugalskie, które przepełnione są artykułami denuncjatorskiemi, obelżywemi i szkodzącemi opinji i imieniowi polskiemu. Artykuły te dostarczane są do obcych pism przez samych Polaków w takiej obfitości, że gościnny ich organ nie zawsze chce wszystkie zamieszczać.

Polskie pisma zamiast stać na straży honoru polskiego, ażeby nie pozostać w tyle, każdą nową sensację umieszczają na swych szpaltach, chociażby dla samej sensacji łakomej dla czytelnika, i to bez zbadania źródła prawdziwości, nie licząc się z tem, jak wielką krzywdę wyrządzają imieniowi polskiemu, kalając gniazdo w którem sami siedzą, a to w miejsce pożytecznych dla czytelnika artykułów wypowiedzianych z tej trybuny publicznej dla dobra i pożytku publicznego, wszczepiając złość, nienawiść plotkami przekupki, rozbijając i tak rozluźnioną jedność braterską.

Uczciwa krytyka ma swoje miejsce, gdzie konieczność tego wymaga. Dobry chirurg tnie wrzód na ciele po to, by ciało wyleczyć, lecz szarlatan tnie zdrowe ciało, zakaża je lekami, by spowodować okaleczenie, ranę przewlekłego zagojenia się, licząc na to, by przytem miał nową, zarobkową pracę.

Rodacy, źle się bawicie!

Czesław Zieliński.

Przegląd polityczny
I WAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ

Prezydent Hoover.

Dn. 4-go marca b. r. obchodzono w całej Ameryce Północnej pierwszą rocznicę urzędu Prezydenta Hoovera. Solenizant przyjmował owacje w Białym Domu, ponad którym krążyło 60 aeroplanów i okręt powietrzny «Los Angeles».

ZBRODNICZE ZAMACHY U. W. O. w katedrze św. Jura we Lwowie.

Cerkiew św. Jura we Lwowie była dn. 19 marca rano widownią dwóch prowokacyjnych występów Ukraińskiej Wojskowej Organizacji zmierzających do zakłócenia spokoju w dniu obchodu imienin Marszałka Piłsudzkiego.

O godz. 8,45 tuż po ukończeniu oficjalnej mszy sw. na intencję solenizanta, odprawionej przez ks. biskupa Budkę, rozległa się u wejścia do cerkwi potężna detonacja, po której chmury dymu zaległy świątynię. Ks. biskup Budka, który w momencie eksplozji nie zeszedł jeszcze ze stopni ołtarza, pobiegł natychmiast na miejsce wybuchu, uspokajając po drodze publiczność złożoną przeważnie z uczniów gimnazjalnych.

Na miejscu eksplozji zwrócił się do biskupa uczeń III kl. gimnazjalnej Dmytro Błaszczuk, z oświadczeniem, że gdy udawał się na chór, kopnął nogą jakiś przemiot, leżący na ziemi, który eksplodował, raniąc go.

Bezpośrednio po pierwszym wybuchu aresztowano kręcącego się obok cerkwi Włodzimierza Mulkiewicza, brata niebezpiecznego bojowca U. W. O. przebywającego obecnie w Belgji.

Przy rewizji znaleziono u Mulkiewicza ulotki U. W. O. wydane z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, pełne obelżystych zwrotów.

W niespełna w godzinę potem, po skończeniu drugiego nabożeństwa, w chwili gdy młodzież gimnazjalna opuściła świątynię, nastąpiła druga eksplozja materjału wybuchowego na kamiennym tarasie cerkwi. Wiadomość o niepoczytalnych wybrykach wywrotowców wywołała we Lwowie powszechne oburzenie.

Polska - Niemcy - Francja.

Pod takim tytułem ogłosiła francuska gazeta «La Republique» artykuł, w którym słynny polityk francuski Deladiers stara się udowodnić, że zgoda i wspólna praca trzech państw centralnych w Europie Polska, Niemcy i Francja jest nie tylko możliwą, ale nawet dla pokoju europejskiego potrzebną i najlepszą ostoją dla Związku Stanów Zjednoczonych Europy. Ta sama myśl powstała już kilkakrotnie na różnych zebraniach w Niemczech, chociaż Niemcy niezadowoleni z obecnej granicy wschodniej. Francuska gazeta o tem wspomina i mówi, że za niektóre ustępstwa względem Niemiec Polska korzystałaby ogromnie, bo nie potrzebowałaby się obawiać co do przyszłości a ogromnych wydatków, przynajmniej o połowę całego budżetu na wojsko, mogłaby używać na inne sprawy, n.p., flotą handlową, na oświatę i t. d. Dziś Polska otoczoną jest ze wszystkich stron państwami nieprzychylnemi.

Porozumienie Francji z Niemcami jest na dobrej drodze. Teraz brak tylko, żeby i Polska jeszcze mogła się porozumieć z Niemcami. Takie porozumienie się byłoby najlepszym fundamentem przyszłych Stanów Zjednoczonych Europy.

Kanclerz austrjacki w Paryżu.

Kanclerz austrjacki Szober po szczęśliwem załatwieniu się z Włochami w Rzymie przybył do Paryża, gdzie został nadzwyczajnie przez władze francuskie przyjęty. Odwiedził prezydenta, potem ministra spraw zagranicznych Briand'a arcybiskupa i innych mężów Stanu.

Briand ofiarował bankiet, na którym zaznaczył przyjaźń francuską dla Austrji. Kanclerz odpowiedzirł, że Austrja przez swoje położenie znajduje się w krytycznej sytuacji i bardzo ciężkie ma obowiązki.

Rząd francuski ofiarował kanclerzowi Krzyż «Legji Honorowej».

Związek Państw Europejskich.

Niemiecka i blisko rządu stojąca gazeta «Vossische Zeitung» wydrukowała cały statut «Związku Państw Europejskich», wypracowany przez Hr. Condenhore-Kalergi, który ma być jako dodatek do projektu Briand'a do wszystkich państw wysłany. W tym statucie jest przyjęty jako tytuł tego Związku: «Stany Zjednoczone Europy». Do tego Związku należeć mogą Anglja, Rosja i Turcja. Fundamentem tego Związku ma być statut Ligi Narodów i statut Kellog'a. Przewidziana jest Rada federalna (sejm) i sąd federalny. Oprócz tego ma być administracja centralna. Stolicą tych Stanów Zjednoczonych ma być miasto, które nie ma nic wspólnego z polityką.

Włochy uzbrajają się.

Gabinet włoski uchwalił 29 nowych okrętów wojennych, wśród których jest 22 łodzi podwodnych.

W ostatnią niedzielę kwietnia otrzymała flota włoska 5 nowych statków wojennych. Włochy chcą stać na równi z Francją, a nawet dążą o pierwszeństwo na morzu.

Ostatnia wizyta Venizelos'a.

Ilustracja nasza przedstawia znanego greckiego polityka i b. prezydenta ministrów Venizelosa z małżonką, który po raz ostatni zwiedzał Berlin. Venizelos przez kilka razy stał na czele rządu swego państwa.

Wieści z S. Paulo i Rio de Janeiro

São Paulo.

Tańsze są mieszkania.

Niedawno jeszcze było wszystko w Rio nadzwyczaj drogie jak żywności tak i mieszkanie.

Od jakiego czasu to się zmienia chociaż niektórzy handlarze przeciw temu agitują. Wobec wysokich dań kapitaliści używali swego kapitału na budowę domów, ale sfery biedniejsze starały się — jak w Kurytybie, za miastem nabyć swego gruntu na wypłat i stawiać swój własny dom, wskutek czego dziennie w Rio budowano 24 domów. Całe przedmieścia powstały nowe, a wśród miasta stoi mniej więcej 4.000 domów próżnych.

Zabójstwa.

Z powodu dziewczyny kupiec w Piracicaba Mauricio Au został przez Dario strzałem rewolweru zabity.

— Blizko Santos właściciel Collado oddał pewnemu robotnikowi Osorio 10 tys. krzaków bananowych do obrobienia. Po jakimś czasie poszedł Collado oglądać robotę i wyraził swoje niezadowolenie. Przez to Osorio tak bardzo się rozgniewał, że obmyślił sobie plan zemsty. Pewnego dnia Osorio zaprosił właściciela, żeby z nim poszedł oglądać «rancho». Ten poszedł i w pewnym momencie uderzył Osorio nożem tak silnie właściciela, że tenże upadł. Osorio odebrał mu następnie rewolwer, z którego dał mu jeszcze kilka strzałów w głowę, zadając później jeszcze 7 ciosów nożem w głowę. Po wszystkiem przebrał się w inne ubranie i chciał uciec, ale policja go pochwyciła i aresztowała.

Wielkie tranzakcje.

U notarjusza Veiga podpisany został akt kupna ziemi w Campos Novos przez towarzystwo japońskie w celu kolonizacji. Cena kupna wynosi 3.000 kontów, a przepisanie kosztowało 140 kontów.

Odważny złodziej.

W samem centrum miasta po poł. o godz. 3,30, wkroczył złodziej do biura adwodata Dr. Octacilio Camará i podrobionemi kluczami otworzył szufladę biurka, gdzie była przyśrubowana kasetka dla pieniędzy. Złodziej ją odśrubował i zawinął w chustę białą i poszedł. Odchodząc spotkał się ze stróżem. który mu powiedział: Dzień dobry. Złodzieje zwykle najpierw telefonują, a jak nie ma odpowiedzi, to wiedzą, że dla nich wolna droga.

Dwaj politycy z Minas padli ofiarą oszustwa.

W tych dniach policja w S. Paulo pochwyciła fałszywy czek bankowy który opiewał na sumę 250 tysięcy pezów argentyńskich i który należał do dwóch polityków z Minas, Simões Julio i José Mello Franco, którzy zatrzymani przez władze oświadczyli, iż kupili wymieniony czek w B. Aires za 720 kontów od dwóch osobników nazwiskiem Mesias i Fouernier. Po przybyciu do S. Paulo udali się do «City Bank», na który czek był wystawiony i tam dowiedzieli się że padli ofiarą sprytnych oszustów.

Z polityki.

Do S. Paulo przybył z Rio Grande gen. i senator Paim Filho, który ma zadanie pośredniczyć pomiędzy partjami w Minas Geraes.

Dr. Mello Vianna cofnął swoją kandydaturę na prezydenta Minas Geraes, co jest znakiem, że przywódcy powoli przyjdą do zgody.

Deputowani z opozycji rządu w Parahybie zostali przez senat uznani, co jest naturalnie solą w oku prezydenta João Pessoa. Prezydent Antonio Carlos telegrafował do Parahyby, wyrażając swoją solidarność dla Parahyby. Senator Epitacio pessoa stanie w obronie nowego senatora dla Parahyby, Tavares Cavalcanti. W bieżącym tygodniu skończą się prace w sprawie nowych senatorów i deputowanych i cały senat dopiero uzna wybór nowego prezydenta i wice prezydenta Republiki.

Tajemnicze zabójstwo.

Z Ribeirão Preto piszą, że bogaty fazender Franciszek Orlando na werandzie swego domu został zabity strzałem z rewolweru. Kto jest sprawcą, nie wiadomo. Z jednej strony jest podejrzenie na jego robotników, z którymi miał często kłótnie z powodu wypłaty.

Z drugiej strony nie żył w dobrym stosunku z dziećmi. A ponieważ ożenił się drugi raz a ta druga żona otrzymała od niego 75 kont«w, a oprócz tego zrobił nowy testament—jest podejrzenie, że strzał pochodził ze strony jego rodziny. Policja robi wszystko, ażeby odnaleźć sprawcę.

RIO DE JANEIRO.

Ciekawy proces tyczący się majątku.

Włoch Giuseppe Pollen przybył do Brazylji mając 14 lat, jeszcze za czasów cesarza. Później ożenił się z Hiszpanką ze separacją majątku. Gdy ta umarła, nie było spadkobierców prostej linji. Krewni z bocznej linji wysunęli swoją pretensję przynajmniej na połowę. Prawo zaś brazylijskie w takich wypadkach przeznacza majątek dla męża, o ile jest Brazyljaninem. Najwyższy sąd w Rio teraz sprawę rozstrzygnął i zaznaczył, że Giuseppe będąc od 14 go roku w Brazylji bez przerwy stał się obywatelem brazylijskim i zupełnie po jego stronie jest prawo zabrać cały majątek, który wynosi 100 kontów.

Rozbicie aeroplanu.

W ubiegłą sobotę spadł z wysokości 200 m. aeroplan szkoły wojskowej, przyczem ponieśli dotkliwe rany pierwszy pilot i dwóch uczni. Powodem tego nagłego upadku była mgła, która utrudniała spuszczenie się aeroplanu.

Pożar.

Wielki hotel «Hygino» w Theresopolis, w Stanie Rio de Janeiro, został ofiarą wielkiego pożaru. Był to hotel wybudowany w roku 1923, w którym przez dłuższy czas mieszkał król Ferdynand bułgarski. Hotel był zabezpieczony na 2.000 kontów, ale Banco do Brasil ma hypotekę na 1.500 kontów. Nie zostało nic uratowane, nawet goście nie uratowali swoich rzeczy.

Nieszczęśliwy wypadek.

Z Rio donoszą, że znany kupiec i wielki bogacz z Fernandes Pinheiro José Antonio Zattar, który w tych dniach pojechał do S. Paulo i Rio za interesem, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku samochodowego, w którym znalazł śmierć. Rodzina zmarłego dała rozporządzenie aby lekarze zabalsamowali ciało i następnie będzie odstawione do Fernandes Pinheiro.

Genjalni przemysłowcy.

Pewnego dnia zjawił się przy ul. Andradas w Rio napis następujący: Gabinete Cirurgico Dentario, Geraldo Cucha e Plinio de Mattos. Cirurgiões Dentistas. Ponieważ ci dwaj «dentyści» brali bardzo niskie ceny, mieli dużą klientelę. Podczas gdy jeden badał zęby i takowe naprawiał, choć nic nie rozumiał—drugi badał kieszenie zostawionego w poczekalni ubrania i co było to zabierał. Policja sie dowiedziała i odprowadziła ich do posterunku, gdzie pokazało się, że ci dwaj «dentyści» handlowali przedtem kurami, które także bez pieniędzy w nocy sami sobie brali.

Przytomny dróżnik ocalił pociąg pośpieszny.

Z Barcelony donoszą, że dzięki przytomności umysłu drużnika kolejowego, zdołano uniknąć wielkiej katastrofy kolejowej.

W pobliżu miejscowości Cazas Pedret, wskutek wielkich deszczów, oderwał się wielki głaz, który spadł na tor kolejowy i uszkodził most. Fakt ten zauważył dróżnik kolejowy na kilka minut przed nadejściem expresu paryż — Barcelona i zapomocą sygnałów świetlnych zdołał zatrzymać pociąg w odległości jednego metra od zniszczonego mostu.

Prenumerujcie, rozpowszechniajcie i namawiajcie Waszych przyjaciół do prenumerowania «Gazetę Polską w Brazylji».

Niezapomniany przyjaciel.

Ilustracja nasza przedstawia b. szefa Zabezpieczena Publiczgo w Paryżu Bayle, który z. r. został zamordowany przez 43-letniego zastępcę min. handlu Jean Emile Philippónet. Zabójca zamordował swego przeciwnika z powodu prywatnego. Przyjaciele Bayle'go urządzili w tych dniach, (w pierwwszą rocznicę jego zamordowania,) wielki pochód na cmentarz i tam na jego grobowcu złożyli kwiaty.

Potrzebni

są chłopcy do sprzedawania «Gazety Polskiej» w São Paulo.

Zgłaszać się do: Rua José Paulino, 151, São Paulo, od godziny 12 do 1-ej po południu.

Poszukuje

Paweł Kuśnierczyk poszukuje swego brata Jana Kadubka, który przed 30 laty wyjechał do Brazylji z Polanki Wielkiej powiatu Biała Bielsk. Ktokolwiek wiedziałby o miejscu pobytu wyżej wymienionego lub on sam, jest proszony o łaskawe powiadomienie A. Bocewicza, (proszono go o pośrednictwo) Rua Conselheiro Ramalho, 276 — São Paulo — Brasil. 8-5—4.

JEDYNA W BRAZYLJI FABRYKA WYRABIAJĄCA

Tutki papierosowe

w sposób europejski, hygieniczny, z watą w środku oczyszczającą z nikotyny. Sprzedaje hurtownie i detalicznie. Cena za 100 sztuk 600 rejsów. Poza miejscowym wysyła pocztą najmniejszą ilość 600 sztuk wraz z przesyłką za sumę 4$000.

MAURICIO STADLER

Rua José Paulino, 151. São Paulo, Capital.

ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

Kurytyba

W sprawie opieki nad emigrantami.

Dnia 24 kwietnia odbyło się w Związku Polskim pierwsze posiedzenie rzeczoznawców wychodźtwa polskiego pod przewodnictwem Dr. Grabskiego z udziałem p. Konsula i wielu innych działaczy społecznych. Na porządku dziennym stała sprawa opieki nad emigrantami, począwszy od ich wysiadania w Brazylji, czy w Rio na wyspie Kwiatów, czy w Santos aż do ulokowania ich na miejscu zajęcia.

Po dłuższem przedyskutowaniu materji, zapadła uchwała przedewszystkiem opiekowania się emigrantami w Kurytybie i w tym celu w porozumieniu się z państwem polskim starać się o stworzenie patronatu. Tymczasem spodziewa się, iż Związek Polski nie odmówi dalszej swej opieki nad emigrantami, jak dotychczas. Następne posiedzenie ma się odbyć w tej samej sprawie 8-go maja.

Powrót Dra Lysimaco.

W zeszłym tygodniu powrócił z Europy Dr. Lysimaco da Costa, sekretarz finansów stanowych i był przez swych przyjaciół serdecznie witany na stacji kolejowej.

Był on w ważnej misji wysłany do Francji i Anglji, a z jego powrotem połączone są różne pogłoski o pożyczce, o banku parańskim i wogóle o naszem położeniu finansowem. W 2 dni później objął Dr. Lysimaco swój urząd, który przez czas jego nieobecności spełniał Dr. Beltrão.

Pożar.

Około godz. 10-ej przed poł. wybuchł ogień w pewnym domku drewnianym na przedmieściu Villa Guayra, który w kilku minutach obrócił cały domek w popiół. Matka wyszła była za sprawunkami, zostawiając w domu kilkoletnią dziewczynkę, która zaczęła się bawić ogniem, przyczem zapaliła nagromadzone w kuchni wiory, powodując pożar. Kiedy przybyła straż ogniowa, nie było już co ratować. Biedny ojciec był na robocie i dopiero po powrocie dowiedział się że stracił wszystko.

Podobne temu wypadki nie są zbyt rzadkie i stąd nauka, że nie należy nigdy małych dzieci pozostawiać w domu samych.

Max Rosenmann w Polsce.

Znany kupiec kurytybski pisał ze Lwowa, że zakupił bardzo dużo żyta, owsa, grochu, kartofli i jęczmienia w Rosji, Polsce, Litwie, na Śląsku i znajduje się w drodze do Hamburga, skąd okrętem «Entre Rios» powróci do Brazylji.

Rocznica konsekracji Kościoła polskiego.

Dn. 11-go b. m. obchodzić będzie polski kościół w Kurytybie 21 rocznicę swego poświęcenia i 5-tą rocznicę konsekracji.

Z tej okazji odbędzie się pięna uroczystość i śpiew mieszanego chóru kościelnego.

Zgon sędziwej staruszki.

We wtorek dnia 29 kwietnia zmarła matka ks. biskupa D. Alberto, która miała już 99 lat. D. Alberto jest biskupem w Ribeirão Preto, w S. Paulo i co rok odwiedzał swoją matkę tu w Kurytybie.

Co słuszne, to słuszne.

«Diario da Tarde» w tych dniach ostro krytykuje złą obsługę naszych tramwajów, które niewiadomo za jaką karę zatrzymują pasażerów na przystankach po 15—20 minut oczekujących na tramwaj mający nadejść z przeciwnej strony. Potem tramwaj jest tak przepełniony, że trudno nawet wstąpić. Miasto jak Kurytyba, naprawdę zasługuję już na coś lepszego. Obecne tramwaje elektryczne to prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy.

PARANÁ

Najprzew. Ks. biskup D. Antonio Mazzarotte.

Dnia 4-go b. m., t. j. w II niedzielę po W. Nocy, w którym dniu Kościół czyta ewangelję o dobrym pasterzu, Najprz. Ks. Ant. Mazzarotto odbył swój uroczysty ingres w katedrze św. Anny w Ponta Grossie. Oprócz księży parafji Ponta Grossy, przybyło kilku księży z dalszych parafji na tę uroczystość. Z Kurytyby pojechał jego brat Ks. Hieronim, z Antoniny Ks. Proboszcz i z Piraquary ks. Domański.

Ojciec z dzieckiem utonął.

Na rzece Tagabasa wpadającej do rzeki Serra Negra, nad brzegiem morskim, spotkali się dwaj przyjaciele, Manuel Clarimundo z dziewczynką 10-letnią w łódce i jego przyjaciel, prowadzący lanszę motorową. Spotykając się z przyjacielem, chciał Manoel trochę się zbliżyć aby się z nim przywitać. Rzeka zaś miała w tem miejscu ogromnie silny prąd, wobec czego prowadzący lanszę zwrócił tamtemu uwagę aby był ostrożny. Manoel jednakże starał się zbliżyć gdy wtem łódka się przewróciła, a prąd w okamgnieniu zabrał ojca i dziecko i łódkę tak, że nie było można nawet pomyśleć o ratunku.

Zabójstwo pod Jaguariąhywą.

Maciej Rolin i Walenty de Souza pokłócili się o pieniądze obrażając się nawzajem rzucaniem obelg jeden na drugiego i od tego czasu myśleli zemścić się. Pewnego dnia Maciej Rolin uzbroił się w karabin i rewolwer i wyszedł w celu spotkania się z Walentym, co nie było trudne. Skoro tylko się spotkali, rozpoczęła się kłótnia i odrazu Maciej położył Walentego trupem. Widzieli to syn i zięć, zabitego, którzy natychmiast rzucili się na Macieja i tego zabili.

Wystawa bydła w P. Grossa.

W poniedziałek wielkanocny odbyła się w Ponta Grossie na fazendzie Modelo, piękna wystawa bydła, t. j. koni i krów rasowych, a także świń i innego rodzaju zwierząt. Także koloniści z okolic przyprowadzili swoje piękne okazy w koniach i krowach. Widać było. że panuje wielkie zainteresowanie wśród kolonistów. Na pierwszem miejscu stał cały szereg pięknych rasowych koni, hiszpańskich, arabskich i angielskich.

Wśród bydła rogatego zajmowały pierwsze miejsce krowy holenderskie.

Fazenda Modelo jest wielkiem dobrodziejstwem dla kolonistów, którzy chcąc korzystać z rasowych reproduktorów, mogą posyłać tam swoje bydło oraz kupować lepsze gatunki. We wtorek też niejeden skorzystał z publicznej sprzedaży i kupił sobie dobrą rasową sztukę.

Fazenda Modelo jest także miejscem wycieczek i dlatego też w ten dzień całe miasto i okolice było na wystawie.

Aerodrom w U. da Victoria.

I my tu w Paranie mamy w przyszłości widzieć aeroplany, które jeździć będą pomiędzy większemi miastami Parany i Sta. Cathariny. W União da Victoria ma być siedziba i w tym celu ma tam być zbudowany aerodrom na placu który Dr. Teixeira Soares na ten cel podarował, zaś dochód z lasu wyciętego na wymienionym placu ma być ofiarowany na szpital w tej miejscowości.

ST. CATH.

Florianopolis.—Prezydent Stanu dr. Adolpho Konder powrócił dnia 5-go b. m. do stolicy.

Florianopolis.—W Tijucas poświęcono nowy most nad rzeką Tijucas. Przy tej okazji odbyła się wielka uroczystość, na której wypuszczono wielką ilość rakiet, lecz jedną z tych tak nieszczęśliwie że wdarła się w brzuch jednego z obecnych, gdzie swoim wybuchem rozerwała nieszczęśliwemu człowiekowi wszystkie wnętrzności, kładąc go trupem na miejscu.

Florianopolis.—Ludność w Capinzal jest ogromnie przejętą strasznym napadem i zamordowaniem szofera Alfonsa Benza, pochodzenia niemieckiego. Przez 14 dni włóczył się po lasach w pobliżu tej miejscowości niejaki bandyta Ramos a jego brat Gaspar, wygnany z Rio Gr. do Sul, był nawet inkasentem firmy Thomazoni. Ten ostatni poróżnił się z Benzem i zdaje się, że chciał go usunąć ze świata. Pewnego dnia zjawił się Edm. Ramos u Benza, u którego wynajął samochód i aby ten odwiózł go do Campos Novos. Chociaż Benz podejżywał tego osobnika jednak przystał na mniemaną podróż. Ramos zaczął przygotowywać się do podróży, kupując sobie nowe ubranie i prawie cały dzień widziano go u firmy Thomnzoni. Wieczorem o godz. 7 poszedł do mieszkania Benza, gdzie zastał tego z rodziną przy wieczerzy i zaproszony do współudziału z nimi, Ramos tylko przyjął filiżankę kawy poczem wziął dziecko Benza na kolano i bawił się nim przez cały czas dopóki Benz przygotowywał samochód. Po ukończeniu przygotowań, w chwili gdy wsiadali do samochodu, Benz zaprosił Ramos'a aby razem siedzieli na jednym siedzeniu, lecz ten ostatni odmówił siadając sobie w tyle. W drodze przy kilometrze 3 Benz czując w sobie niepokój, zwrócił się do swego pasażera aby tenże przesiadł się do niego, ale daremnie. Przy kil. 5 Benz słyszy trzask rewolweru za sobą a gdy się odwrócił dostał pierwszy strzał w głowę na wylot przez oko, następnie drugi, trzeci i czwarty, ten ostatni zapalił jego ubranie nasiąknięte gazoliną i olejem. Ramos po dokonanej zbrodni zeskoczył z samochodu, udając się na miejsce, gdzie go oczekiwał jego brat z końmi, poczem uciekli. Benz jednak, mimo ciężkich ran poniesionych, przyjechał do najbliższych mieszkańców, którzy zawiadomili policję, gdzie ta natychmiast się udała z żoną rannego na miejsce zbrodni. Tu zdołał jeszcze Benz opowiedzieć całą historję i następnego dnia rano umarł.

RIO GRANDE DO SUL

Porto Alegre. — Urzędnicy i robotnicy kolei żelaznej posiadają kooperatywę, która ogłosiła teraz swoje sprawozdanie, z którego wynika, że było czystego dochodu w zeszłym roku 110 kontów. Kupiono za 18.353 kontów, a sprzedano za 21.926 kontów.

P. Alegre. — W S. Pedro zostały wybory z dnia 1-go marca unieważnione.

P. Alegre. — W S. Rosa miała miejsce straszna zbrodnia. Silvano Garcia zmęczony siedział na ławce w kuchni, odpoczywając. Nagle został napadnięty przez dwóch bandytów, którzy strzałem z rewolweru zranili go w piersi. Ranny miał jeszcze tyle siły, że uciekł do pokoju gdzie zdawało mu się że wisi broń nad łóżkiem, lecz broń była w innym pokoju, a on sam osłabiony upadł na łóżko gdzie bandyci dobili go pięciu strzałami.

P. Alegre. — Dwaj profesorowie w szkole normalnej w Cachoeira pokłócili się i nawet wobec dzieci wymieniali strzały rewolwerowe, które jednakże nikogo nie zraniły.

Nowa gazeta.

W Porto Alegre ma wkrótce zacząć wychodzić nowa i wielka brazylijska gazeta p. t. «Jornal de Manhã». Utworzyło się w tym celu towarzystwo akcyjne z kapitałem 1000 kontów. Nowa maszyna rotacyjna która jest już w drodze, o pojemności 32 stronic jednorazowo, drukować będzie 30 tys. egzemplarzy na godzinę.

Nowe wagony kolejowe.

Rząd riogradde ński dał pozwolenie zamówienia dla kolei żelaznej 5 wagonów sypialnych, 6 wagonów pasażerskich pierwszej klasy i 6 wagonów pocztowych, które razem będą kosztowały 5.000 kont«w.

Jan Chorośnicki. **Zbiór Nowel**

Poszukiwacze złota.

(Ciąg dalszy).

kępy rajskich muz, które poruszając za lada wietrzykiem szerokimi wachlarzami, zielono-żółtego-listowia, ukazują to kwiaty o kształcie krwawych serc lub złociste półksiężyce swych pożytecznych owoców. Wreszcie linja zatacza olbrzymi łuk, pociąg szybuje nad przepaścią, a podróżny ma wrażenie, że unosi się aeroplanem w błękitnem przestworzu. Z prostopadłej ściany spada srebrzysta kaskada, której wody rozbite na drobne kropelki unoszą się jak mgła nad otchłanią, tworząc tak zwany «Welon panny młodej». Promienie słońca, łamiąc się w kroplach wody malują siedmiokolorowy łuk, unoszący się nad przepaścią a w oddali w dolinie Nundiaquary widać przecudne miasteczka Porto de Cima i Morretes a w oddali ukazują się błękitno-zielone wody Atlantyku.

Nic dziwnego, że Rowickiemu, zapatrzonemu w te cudowne widoki, szybko przebiegł czas i prawie że żałował, gdy pan Wincenty zawołał, budząc go z zadumy:

— Szlachetny młodzieńcze, przygotuj się, gdyż przyszła chwila w której opuścimy, to nasze wędrowne schronisko. Parowóz daje sygnał, gwiżdże para przeciskając się przez ciasną piszczałkę, zbliżamy się wszyscy do naszego upragnionego celu.

Za chwilę pociąg spuszczał się serpentynami w kierunku kwiecistych warży nadmorskich a nasza trójka obarczona różnorakiemi pakunkami posuwała się uciążliwie, ścieżką wydeptaną przez zwierzynę, schodzącą gasić pragnienie w przejrzystych nurtach rzeki.

Trudno opisać te wzruszenia, przez które przechodziła dusza młodego wędrowca. Cieszył się oglądając wspaniałe drzewa, które tam rosły swobodnie, nietknięte nigdy siekierą. Cudna woń kwiatów napełniła powietrze balsanicznym zapachów a wspaniałe motyle, kołysząc się na szerokich skrzydłach, współzawodniczyły z kwiatami, mieniąc się wyszukanemi barwami.

Im bardziej wędrowna trójka zapuszczała się w las, tembardziej radował się romantyczny młodzieniec a niewinny Kziuk stawał się bardziej ponury. Tylko czcigodny pan Wincenty, zachował równowagę i pogodę ducha. Wreszcie korzystając z okoliczności iż młodzieniec wysforował się naprzód, tak iż nie mógł być słyszanym przez godnych towarzyszy odezwał się:

— Słuchaj przyjacielu, odeszliśmy już dostatecznie od siedlisk ludzkich, położenie odpowiada świetnie naszym zamiarom, tamten gąszczyk jest jakby stworzony do wykonania operacji, a ty masz minę jakbyś stchórzył. Jeszcze pora, możemy cofnąć się, powiedz tylko słowo a jeszcze można zawrócić.

— Nie zawracaj głowy, tylko kończmy, bo prawdę rzekłszy mam jakąś słabostkę do tego chłystka.

— Tu poznaję cię mój szlachetny przyjacielu, widzę że zawsze można na ciebie liczyć, podaj mi tą sziachetną prawicę niech ją uścisnę. Trzeba kończyć, tembardziej że owa przepustka za gąszczem jest bardzo tentująca, jakby naumyślnie przygotowana do naszych celów. Należy bowiem przezornie usunąć ślady.

Lecz trzeba zawołać na tego nieszczęsnego chłopca. Poczęstują go szlachetnym trunkiem. Niech ma ostatnią pociechę w tym życiu. Ale pamiętaj! Unikać niepotrzebnych męczarni, nie znoszę głupiego okrucieństwa.

Przywołany młodzieniec zgodził się chętnie na przełknięcie kropelki, którą to czynność powtórzyli podróżnicy najmniej ze trzy razy, tym razem dla ochrony przeciw ukąszeniu przez moskity. W końcu pan Wincenty zabrał znów głos i zapytał się Rowickiego, czy ma aby serce waleczne, gdyż czeka ich trudne przejście. Ścieżka owa nad przepaścią za bujnym gąszczem

(Dokończenie nastąpi)

Spróbujcie Panowie i w tym roku
PRAWDZIWEGO NIE DO NAŚLADOWANIA PIWA
BOCK-BIER
Z BROWARU ATLANTCA.

Pierwszy Zjazd Dzieci Marji w Abranches.

Wielka uroczystość dla «Dzieci Marji» odbędzie się w Abranches pod Kurytybą w drugą niedzielę m. maja i następujący poniedziałek, t. j. 11 i 12 maja. Stowarzyszenia «Dzieci Marji» obchodzić będą 100-letnią rocznicę objawienia przez Najśw. Marję Pannę cudownego Medalu. Przedstawię w krótkich słowach przedstawię to doniosłe znaczenie.

Kilkakrotnie objawiała się Matka Boska pewnej świątobliwej siostrze Miłosierdzia Katarzynie Labouré w Paryżu w 1830 r. i to w tej postaci, w jakiej widzimy Ją na Medalu niepokalanego Poczęcia. Stoi na półkuli ziemskiej i depce swoją dziewiczą stopą głowę węża. Ręce ma zwrócone ku ziemi, dłonie otwarte, a z palców Jej spływają liczne promienie. Naokoło widnieje napis tak często przez pobożnych Jej czcicieli powtarzany: «O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy».

Na odwrotnej stronie medalu widzimy monogram Marji M, z którego sterczy krzyż. Pod literą znajdują się dwa płonące serca: Pana Jezusa, otoczone cierniową koroną, i Marji, przebite mieczem.

W takiej postaci objawiła się Najśw. Marja Panna tej świątobliwej Siostrze Miłosierdzia. Dała jej równocześnie zlecenie, aby się postarała o wybicie medalu według tego wzoru. Oto Jej słowa: «Postaraj się o wybicie medalu według tego wzoru, a wszyscy którzy go nosić będą, dostąpią wielkich łask, szczególniej, jeśli go nosić będą na szyi. Tych, którzy we mnie ufają, wielu łaskami obdarzę».

Roztropny spowiednik Siostry Katarzyny nie zwracał na to początkowo żadnej uwagi i nakazał jej o tem wcale nie myśleć. Gdy jednakże objawienie się Najśw. Marji Panny powtórzyło się z ponownem żądaniem wybicia medalu, pozornie nie zwracał i teraz na to uwagi, radził się jednak swych przełożonych i arcybiskupa paryskiego.

Na ich polecenie wybito w 1832 roku medal według opisu podanego przez Siostrę Katarzynę Labouré.

W krótkim czasie rozchodził się ów medal w wielkiej ilości we Francji i w sąsiednich krajach. Wszyscy czciciele Niepokalanej Dziewicy zdobili nim swoje piersi. Za jego też pośrednictwem Najśw. Panna, spełniając obietnicę daną Siostrze Katarzynie, udzielała licznych łask, działała wiele cudów tak, że ów medal Niepokalanego Poczęcia powszechnie nazywano cudownym medalem.

Wielki to dar naszej niebieskiej Matki, podobny do karmelitańskiego szkaplerza. W katolickich krajach europejskich urządzają z okazji 100-letniego jubileuszu objawienia cudownego medalu liczne uroczystości, zjazdy i pielgrzymki. I w Polsce czciciele Najśw. Marji Panny, zwłaszcza Dzieci Marji, biorą w nich udział. Poruszono piękną myśl, żeby i w Brazylji Stowarzyszenia polskich Dzieci Marji urządziły podobny zjazd do Abranches pod Kurytybą, gdzie jest najstarsze ich Stowarzyszenie. Jak już wspomniałem, oznaczono datę zjazdu na niedzielę 11-go maja i następny poniedziałek. Odbędzie się oprócz nabożeństwa kościelnego—kilka posiedzeń, na których wygłoszone będą odpowiednie referaty.

Ks. J. G.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Nawrócenie się Cziczerina.

Cała niemal Rosja sowiecka pozostaje obecnie pod wrażeniem faktu sensacyjnego: obłożnie chory długoletni kierownik polityki zagranicznej Sowietów, Cziczerin, zwrócił się do partji komunistycznej z prośbą o wykreślenie z listy członków. Prośba ta pozostaje w związku ze stanem psychicznym chorego. Pod wpływem cierpienia oraz w przewidywaniu rychłego zgonu, Cziczerin zwrócił się do Boga, którego się był wyparł i pozostaje obecnie w stadjum ekstazy religijnej. Wyrazem tego była prośba chorego, by sprowadzono do niego duchownego, Oczywiście przywódcy bolszewizmu nie dopuścili do takiego «skandalu».

Cziczerin pozostaje nieustannie pod czujną opieką przedstawicieli G. P. U. czyli dawniej «czerezwyczajki» którzy chcą od niego wydobyć zeznanie, gdzie znajduje się rękopis pamiętników «narkomdzieła», obawiając się, że jak to miało miejsce z pamiętnikami Krassina, będą one ogłoszone zagranicą po śmierci autora. Pamiętniki te mają zawierać wiele sensacyjnego kompromitującego rząd sowiecki materjału.

Rekord światowy zapasu złota.

Pismo Paryskie «Le Matin» podaje w numerze z dn. 25 go b. m., że podług obliczeń Północno-Amerykańskiego «Federal Reserve Board», światowy zapas złota wynosił 31 grudnia 1939 r. 10.991 miljonów dolarów. Prawie szósta część tej sumy znajduje się we Francji, która pod tym względem stoi na pierwszem miejscu po Stanach Zjednoczonych. Zapas złota w bankach francuskich wynosi 1.633 miljonów dolarów, co przewyższa zapasy Wielkiej Brytanji, Niemiec i Włoch razem.

Straszna eksplozja w wytwórni azoty w Belgji.

Bruksela. — W mieście Liége miała miejsce straszna eksplozja w wytwórni azotu, w rezultacie której 76 osób zostało poranionych, z tych wiele bardzo ciężko, zaś 7 osób poniosło śmierć na miejscu. Pojemność rezerwoaru, który podczas katastrofy był na nieszczęście pełny, wynosiła 50 m. kubicznych. W chwilę po wybuchu cała uzyna wraz z przyległościami została wypełnioną trującym gazem, który spowodował śmierć kilku robotników inni zaś zostali napół uduszeni. Straszna panika jaka nastąpiła podczas wybuchu, przyczyniła się do pomnożenia liczby rannych.

Straszna katastrofa kolejowa w Paryżu.

— Ogromne zderzenie dwóch pociągów na linji podziemnej miasta Paryża miało miejsce rano dnia 21-go z. m., z powodu niefunkcjonowania światła, wskutek czego mniejwięcej 60 osób dwóch pociągów jest ciężko rannych.

Turniej szachowy.

W niedzielę dnia 4 miał się odbyć wielki turniej szachowy pomiędzy partją z São Paulo, i partją z Buenos Aires. Turniej odbywać się będzie za pomocą radjo. W B. Aires miał prowadzić grę mistrz szachowy całej Ameryki Południowej a w S. Paulo mistrz Stanu São Paulo Dr. Antonio Souza.

Losy zapomnianej królowej serbskiej.

Węgierskie czasopismo «A Reggel» ogłasza ciekawą wiadomość. Korespondent paryski wspomnianego pisma, Andor Andorjar, twierdzi, iż była królowa serbska Natalja, wdowa po królu Milanie z dynastji Obrenowiczów, przebywa oddawna w Paryżu, w skromnym pensjonacie w pobliżu luksemburskiego ogrodu. — Zapisała się do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Matki Bolesnej de Simon. Ekskrólowa, którą po śmierci Milana przeszła na wiarę katolicką, mieszka wspólnie ze starą pielęgniarką, pochodzącą ze starej szlacheckiej rodziny polskiej. Dziennikarz opowiada, że odkrył byłą królowę dzięki przypadkowi, jaki się wydarzył na jednej z ulic Paryża.

Pewna starsza pani zwróciła uwagę woźnicy znęcającemu się nad swym koniem; na to woźnica uderzył ją batem co spowodowało interwencję policji. Wówczas dowiedziano się o tożsamości nieznajomej. Dziennikarz na drugi dzień odwiedził królowę i otrzymał z jej ust potwierdzenie tajemnicy. Na pytanie czy niema zamiaru napisać swych pamiętników była królowa odrzekła: «Aby móc napisać pamiętnik trzeba mieć wspomnienia. Ja wszystko zapomniałam, chcąc wszystko móc przebaczyć».

Była królowa, licząca obecnie lat 71, jest córką mołdawskiego bojara Jana Keszko, pułkownika rosyjskiej armji i księżnej Sturdza. W 1875-tym roku wyszła zamąż za księcia Milana, którego później obrano królem serbskim. Syn jej Aleksander zginął tragiczną śmiercią wraz z żoną królową Dragą. Przygody króla Milana są wszystkim znane. W 1889 roku abdykował, a królowa, która w międzyczasie rozeszła się z mężem, spędzając trzy lata we Francji i Wiesbadenie, wróciła wówczas do kraju. Pogodziła wówczas się z królewskim małżonkiem w 1893 roku gdy książę Aleksander wstąpił na tron. Małżeństwo nowego króla z Dragą Maszin zmusiło starego Milana do opuszczenia kraju; udał się do wiednia, gdzie zmarł w roku 1900.

Olbrzymie świętokradztwo w katedrze Notre Dame w Paryżu

W ubiegłym mies. pewnej nocy dostali się złodzieje do katedry Notre Dame (Najświętszej Panny) w Paryżu i rozbijając po kolei szafki z wotami, skradli wszystkie wota.

Złodzieje dostali się do kościoła prawdopodobnie w godzinach przedwieczornych, jeszcze przed zamknięciem świątyni i ukryli się w konfesjonale, aby następnie z chwilą, gdy wrota kościoła będą zamknięte, pod osłoną nocy dokonać świętokradzkiego czynu.

Kościół Notre Dame, słynna katedra paryska, opisana tak po mistrzowsku przez Wiktora Hugo, jest, jak wiadomo, sławnem na cały świat arcydziełem sztuki gotyckiej. Katedra zbudowana została na t. zw. «Ile de la Cite». Budowę jej rozpoczęto w r. 1163. Wspaniała świątynia stanęła na miejscu dawnej katedry z czasów Merowingów, która przedtem zbudowaną została na miejscu dawnej świątyni pogańskiej. Pierwszy kamień pod budowę wspaniałej katedry, położony został przez papieża Aleksandra III i króla Ludwika VII. Budowa świątyni prowadzona była dalej za rządów Filipa Augusta, a ukończoną została około r. 1230, przynajmniej w ogólnym całokształcie.

Katedra posiada 130 m. długości, 50 m. szerokości, a wysokość jej wynosi 34 metry. Sławną z piękna architektonicznego jest jej główna fasada z trzema bogatemi, przepięknemi portalami, «chimerją» zdobiące dachy i krużganki katedry. Dwie imponujące swą majestatyczną potęgą wieże katedry wznoszą się na wysokość 68 metrów. Wspaniałe wnętrze świątyni, podzielone na 5 naw, obejmuje 37 kaplic, wyposażonych w bogate płaskorzeźby.

Z katedrą Notre Dame związane są najrozmaitsze historyczne momenty z dziejów Francji. Tu między innymi odbyła się pamiętna koronacja Napoleona I na cesarza Francji. Mimo, iż podczas wielkiej rewolucji, katedra została częściowo spustoszona, zawiera ona dotąd jednak wiele starych, cennych kosztowności. Specjalnie słynny skarbiec katedry skupia w sobie wiele niezwykle bogatych dzieł sztuki zdobniczej, jubilerskiej i t. d., oraz cennych pamiątek historycznych. W tym też skarbcu znajdują się też przedstawiające największą wartość z historycznego punktu widzenia wota królewskie, które władcy Francji składali w różnych epokach, w związku z jakiemś ważnem zdarzeniem historycznem, w hołdzie dla najświętszej panny za jakąś wygraną bitwę, ocalenie Paryża przed epidemją i t. p. —

W jakim stopniu świętokradztwo to pozbawiło katedry jej bezcennych wotów—brak to tej pory wiadomości.

Z POLSKI

DWA „AMERYKAŃSKIE" NAPADY BANDYCKIE W ŁODZI.

Niedawno temu około 7 wieczór do bramy domu przy ulicy Południowej l. 45 w Łodzi wtargnęło 4 zamaskowanych bandytów, którzy zamknęli zasobą bramę, następnie zabrali ze sobą dozorcę i udali się do biura firmy «Bracia Mazur S. A. handel kolonjalny». Tu pod groźbą rewolwerów steroryzowali 4 urzędników firmy, którym kazali położyć się na podłodze twarzą do ziemi i związali ich powrozami, poczem zrabowali 20.000 zł. w gotówce i około 10.000 zł. w obcych walutach.

Należy zauważyć, że pieniądze te zostały przyniesione do firmy na godzinę przed dokonaniem napadu. Bandyci natychmiast po wtargnięciu do lokalu przecięli wszystkie druty telefoniczne. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Zaalarmowana policja i władze śledcze przybyły w 10 minut po wypadku na miejsce. W momencie, kiedy przystąpiono do dochodzeń, nadbiegł zdyszany posterunkowy i zameldował, że przed 20 minutami na tej samej ulicy Południowej pod Nr. 25 dokonano drugiego napadu rabunkowego. I tu 4 zamaskowanych z rewolwerami w rękach napadło na inkasenta firmy «Cukrum» Izraela Storcha, którego zranili łomem żelaznym w głowę, poczem wyrwali mu teczkę zawierającą 11.000 zł. i zbiegli.

Trzęsienie ziemi na Górnym Śląsku.

Na polskim Górnym Śląsku miało miejsce trzęsienie ziemi przez 1/4 minuty, co spowodowało niemało strachu wśród tamtejszej ludności. Zawaliło się kilka kominów fabrycznych.

STRZAŁY DO POCIĄGU POSPIESZNEGO WARSZAWA-KATOWICE.

W ub. miesiącu do pociągu pospiesznego, zdążającego z Warszawy do Katowic, jacyś niewyśledzeni sprawcy dali kilka strzałów rewolwerowych na przestrzeni między Koluszkami a Częstochową. Jedna z kul przebiła szybę wagonu salonowego, którym powracał prezes dyrekcji P. K. P. w Katowicach, inż. Niebieszczański. Strzały wywołały zamieszanie wśród pasażerów. Pociągu jednak nie zatrzymano. Przy dokładnych oględzinach wagonu zauważono kilka śladów kul, które odbiły się rekoszetem od części stalowych podwozia.

ZAMACH NA POCIĄG WIOZĄCY POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Z Katowic donoszą, że władze kolejowe zaalarmowane zostały wiadomością o niechybnej katastrofie, jaka czekała pociąg, zdążający z Rojcy do Bytomia. Na pociąg ten usiłowano dokonać zamachu. Zbrodniarze podłożyli na szynach klin hamulcowy, co musiałoby wywołać wykolejenie się parowozu. Na szczęście jeden z funkcjonarjuszy drogowych na kilka minut przed nadejściem pociągu zauważył przeszkodę i usunął hamulec. Zaznaczyć należy, że pociąg zdążający z Rojcy do Bytomia wiózł znaczną ilość polskich robotników. Władze policyjne i kolejowe wszczęły bezzwłocznie poszukiwania za sprawcami zamachu.

Telefoniczny hołd dla Marszałka Piłsudskiego Polonji argentyńskiej.

Dn. 19 kwietnia około godz. 6-ej wieczór do adjutantury przybocznej p. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze zgłoszono rozmowę telefoniczną z Buenos Aires, prosząc do telefonu szefa gabinetu p. ministra ppłk. Becka. Wobec nieobecności ppłk. Becka, do telefonu zgłosił się kpt. Sokołowski. Przy telefonie zgłosił się poseł Rzpltej minister Mazurkiewicz z B. Aires, oświadczając, że znajduje się w otoczeniu przedstawicieli kolonji polskiej całej Argentyny, na których prośbę p. min. Mazurkiewicz złożył telefonicznie następujące życzenia:

«W dniu tak dla nas uroczystym, kolonja polska w Argentynie, bez względu na różnicę przekonań, cała, jak jeden mąż przesyła Ci, Panie Marszałku wyrazy najgłębszego hołdu, pełna synowskiego przywiązania dla Twojej osoby i wyraża gorące pragnienie, aby Bóg zachował Ci siły i zdrowie, abyś mógł przez długie jeszcze lata prowadzić naród polski ku potędze i chwale.»

Po złożeniu tych wyrazów przez min. Mazurkiewicza, do telefonu kolejno podchodzili obecni w gmachu poselstwa polskiego w Buenos Aires delegaci kolonji polskiej dla zadokumentowania swojej obecności w tej chwili duchem w Warszawie, przy Marszałku Piłsudskim i dorzucali kilka słów hołdu i życzeń dla Marszałka. Pod koniec rozmowy zgłosił się jeszcze raz do telefonu min. Mazurkiewicz, oświadczając, że wszyscy obecni w tej chwili z głębi serca, łącząc się z rodakami w kraju, wznoszą okrzyk: «Nasz ukochany Wódz, Marszałek Piłsudski, niech żyje!»

Rozmowa powyższa odbyła się drogą radjową i kablową i trwała około 20 minut., przyczem między innymi zgłosił się również do telefonu oficer gabinetu ministerstwa spraw wojskowych kpt. Lepecki, odbywający obecnie podróż po Ameryce Południowej. Treść i przebieg powyższej rozmowy zostały zakomunikowane p. Marszałkowi, który wyraził swoje żywe zadowolenie.